CZASOPISMO PRAWNO-HISTORYCZNE
Tom LIX — 2007 — Zeszyt 1

ANDRZEJ DROGOŃ (Katowice)

Osobowy skład wojskowego wymiaru sprawiedliwości.

Uwagi o książce Krzysztofa Szwagrzyka, *Prawnicy czasów bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego *Societas Vistulana*, Kraków–Wrocław 2005, ss. 552.

1. Publikacje odsłaniające mechanizmy kształtowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej coraz częściej sięgają do tematów pozwalających na kompleksowe poznanie tej problematyki. Obok głównych nurtów badawczych, które zmierzały do odsłaniania mechanizmów rządzących ówczesnym ustawodawcą oraz sądami i prokuratorami, pojawiały się równie znaczące opracowania, skupiające się na wynaturzeniach, czyniących z podmiotów ochrony prawnej, w tym z sądów i prokuratur, instytucje, które dalece odbiegały od *ostoi praworządności.*

Wykazywano, jak instytucje państwowe, pod wpływem władzy politycznej, reprezentowanej przez oparte na totalitarnych podstawach partie polityczne, dążyły do przekształcenia wymiaru sprawiedliwości w narzędzie sprawowania władzy. Dominują w tej tematyce prace naukowe o charakterze przyczynkarskim, rozproszone w wielu wydawnictwach, często inspirowane przez badaczy z Instytutu Pamięci Narodowej. Ten czynnik na ogół stanowi o bogatym warsztacie źródłowym piszących. Niejednokrotnie wydawnictwa IPN publikowały szereg źródeł mogących inspirować badaczy do podejmowania dalszych analiz oraz kreowania opracowań, które pozwolą w przyszłości na zobiektywizowany osąd dziejów.

Wydaje się, że taki kierunek rozwoju badań nad okresem totalitaryzmu w Polsce jest szczególnie pożądany, zważywszy na próby instrumentalnego traktowania przez przypadkowych badaczy wycinkowych informacji, nazywanych często źródłami. Pochodzące niejednokrotnie z nieopracowanych lub niedopracowanych materiałów, które na ogół stanowią część jakiejś całości (do której owi badacze dostępu nie mają lub której nie dostrzegają) – są wykorzystywane częściej do doraźnych celów politycznych aniżeli rzetelnego dążenia do poznania prawdy. Stanowi to w sposób oczywisty niebezpieczeństwo, które trudno ograniczyć li tylko do konkretnego przypadku.

2. Na rynku wydawniczym pojawiło się w ostatnim czasie kilka książek stanowiących kontynuację badań nad problemami pierwszych lat Polski Ludowej.

Zapowiadane są wydawnictwa zawierające dalsze podobne analizy. Prawie jednocześnie ukazały się dwie pozycje, w których Krzysztof Szwagrzyk, historyk IPN z Wrocławia, wytycza dalsze kierunki analizy dziejów aparatu ochrony prawnej w okresie budowy Polski nazywanej Ludową. Autor już wcześniej dał się poznać jako wnikliwy badacz omawianej problematyki, wydając kilka ważnych publikacji[1], spośród których na szczególną uwagę zasługuje książka wydana w 2000 r. *Zbrodnie w majestacie prawa*[2]. Zarysowany tam problem stanowi kontynuację badań Jerzego Poksińskiego nad zbrodniami dokonywanymi przez wojskowy wymiar sprawiedliwości pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej. K. Szwagrzyk zaprezentował już w 2000 r. zbiór szeroko rozumianych materiałów źródłowych dotyczących przestępstw sędziów i prokuratorów wojskowych owej pierwszej dekady. Całość poprzedza ciekawym omówieniem wstępnym (*System represji w Polsce 1944-1956)*, zakończonym ważną uwagą obrazującą skalę terroru w wymiarze czasowym. Okazuje się, że pierwsze pięciolecie (do 1948 r.) w praktyce budowy wymiaru sprawiedliwości w państwie ludowym zamykało się najtragiczniejszym bilansem 70% skazanych i w większości straconych w Polsce Ludowej. Adam Lityński uznawał to *za ważną konstatację, świadczącą, że ani stalinizm w Polsce nie zaczął się po politycznym przełomie (...) 1948 r., ani nie był to początek systemu represji; to tylko jego nowa faza uderzająca także w ludzi dotychczas ten system współtworzących*[3]. Owa wcześniejsza książka K. Szwagrzyka zawiera omawiane przez autora, krótkie biogramy pięćdziesięciu sędziów i prokuratorów wojskowych orzekających lub oskarżających w procesach politycznych.

3. Jedna z książek wydanych w 2005 r., *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, tom I, *1944-1956*, jest dziełem dużego zespołu badawczego z całej Polski pod redakcją naukową K. Szwagrzyka[4]. Kilkunastu badaczy przedstawia w niej wyniki końcowe pierwszej części programu badawczego

---

[1] Chodzi m.in. o następujące publikacje K. Szwagrzyka: *Winni? Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945-1956) w świetle dokumentów sądowych,* Wrocław 1999; *Wojskowy Sąd Okręgowy IV w latach 1945-1954,* „Zeszyty Historyczne WiN-u", nr 14, 2000; *Enkawudzista z legitymacją szkolną,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 9, 2001; *Żołnierze AK w strukturach komunistycznego sądownictwa wojskowego,* „Zeszyty Historyczne WiN-u", nr 16, 2001; *Sędziowie w procesie krakowskim* „Zeszyty Historyczne WiN-u", nr 18, 2002; *Straceni na Dolnym Śląsku 1945-1956,* Wrocław – Rzeszów 2002; *Oficerowie sowieccy w wojskowym wymiarze sprawiedliwości w Polsce 1944-1956,* „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989", nr 1/2/2005.

[2] K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955,* Warszawa 2000.

[3] Zob. A. Lityński (rec.) K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955.* CPH, LIII, 2001, z. 2, s. 257.

[4] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, tom I, *1944-1956.* Redakcja naukowa K. Szwagrzyk, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2005, ss. 604.

Struktury i metody działania aparatu bezpieczeństwa 1944-1989. Praca ta to kolejny krok w kierunku pełnego zobrazowania nie tylko mechanizmów działania *wszechwładnej instytucji, bez której istnienia trudno sobie wyobrazić sprawowanie władzy przez komunistów w Polsce* (s. 7), ale nade wszystko stanowi próbę oceny ludzi piastujących najwyższe funkcje kierownicze w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, Komitecie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, w 17 wojewódzkich urzędach, ponad 300 powiatowych i miejskich urzędach/delegaturach bezpieczeństwa publicznego oraz kilkudziesięciu więzieniach i obozach w Polsce w latach 1944-1956[5]. Powstaje nieocenione źródło wiedzy obejmującej różne aspekty dotyczące struktury aparatu bezpieczeństwa oraz kadr tego aparatu. Warto tutaj nadmienić, że opracowane pod kierunkiem K. Szwagrzyka analizy dotyczące kadr nie unikają tematów, które jeszcze do niedawna uchodziły w środowiskach naukowych za *niezwykle delikatne.* Chodzi o *problem zatrudniania w UB Żydów i osób pochodzenia żydowskiego* (s. 61). Problem nie mały, jeżeli zważymy, że *w okresie największego terroru i bezprawia w Polsce, w latach 1944-1954, na 450 osób pełniących najwyższe funkcje w MBP(...) aż 167 (37%) było pochodzenia żydowskiego* (s. 63)[6]. Osoby narodowości polskiej stanowiły w tym czasie 49% kadry kierowniczej tego resortu. Sprawie udziału w kierownictwie *bezpieki* osób innych narodowości (oficerowie rosyjscy, Ukraińcy, Białorusini) poświęcono sporo uwagi. Wydaje się, że jest to ważny kierunek badawczy, pozwalający na zastąpienie wiedzy cząstkowej rzetelną analizą naukową źródeł, przybliżających do poznania prawd o relacjach narodowościowych, które w wielu środowiskach budzą emocje. Autorzy *Aparatu bezpieczeństwa w Polsce...* podejmują szereg innych, ważnych zagadnień, spośród których wspomnę tylko o ujmowaniu organów bezpieczeństwa publicznego jako integralnej części sowieckich służb specjalnych (s. 53 i n.), ukazują problem całkowitej dominacji nad nimi partii komunistycznej (s. 55 i n.). Znajdziemy tam analizę socjologiczną – z uwzględnieniem wieku, wykształcenia i pochodzenia społecznego – funkcjonariuszy bezpieczeństwa (s. 71 i n.).

Ważna jest konkluzja końcowa K. Szwagrzyka: „Zmiana systemu politycznego spowodowała, że ich losy i przebieg służby stały się przedmiotem badań naukowych, rzadziej obiektem postępowania prokuratorskiego"[7], choć znaczna grupa „bohaterów" prezentowanej książki do dziś żyje w Polsce. O przebywających poza granicami państwa, jak wykazały bezskuteczne próby ekstradycyjne niektórych spośród nich, chyba należy mówić jedynie kategoriach osądu historycznego. Aczkolwiek losy, miejsce pobytu wielu są znane, a niektórzy są „nadal znanymi osobistościami" (s. 74).

---

[5] K. Szwagrzyk przedstawia stan badań w tym zakresie oraz uzupełnia i weryfikuje niektóre dane, wcześniej znacznie trudniej dostępne.

[6] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, por. tabelę na s. 59.

[7] Ibidem, s. 75.

4. *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956* to kolejne opracowanie K. Szwagrzyka, wydane w 2005 r., któremu należy poświęcić więcej uwagi. Książka jest wynikiem badań nad postawami sędziów i prokuratorów wojskowych oraz wojskowym wymiarem sprawiedliwości w Polsce w latach 1944-1956[8]. Tytuł niemal automatycznie nasuwa skojarzenia z inna ważną pozycją, wydaną pięć lat wcześniej – *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*[9], aczkolwiek zawartość książki wyraźnie stanowi kontynuację wcześniej zasygnalizowanych problemów przedstawionych w *Zbrodniach w majestacie prawa...* Wydaje się, że K. Szwagrzyk konsekwentnie rozwija temat podjęty przez siebie 5 lat wcześniej, i dąży do tego samego celu, który został wskazany w opracowaniu redagowanym przez W. Kuleszę i A. Rzeplińskiego.

Autor *Prawników czasów bezprawia...* za podstawowy cel opracowania wskazuje *stworzenie portretu zbiorowego sędziów i prokuratorów wojskowych, opracowanego na podstawie analizy biografii ponad czterystu z nich* (s. 13). Jak widać, udało się K. Szwagrzykowi w sposób znaczący poszerzyć zakres i skalę badań – z 50 opracowanych biogramów w 2000 r. do 400 w 2005 r. Ma to pozwolić na próbę odpowiedzi na szereg pytań, zmierzających do zrozumienia, *kim byli? Czy efekty ich służby były skutkiem specyficznych warunków pracy, czy też słabości własnego charakteru? Jak potoczyły się ich losy po 1956 r.?* Wszystko zaś po to, aby spróbować sformułować ocenę, *na ile opinie powstałe wokół sędziów i prokuratorów wojskowych działających w Polsce są zgodne z rzeczywistością, na ile zaś stanowią kolejny, oparty na fałszywych przesłankach i zakorzeniony w świadomości społeczeństwa stereotyp* (s. 13). Ponadto w pracy zamieszczono *Wykaz imienny sędziów i prokuratorów wojskowych* (s. 485-497), zawierający nazwiska 1117 sędziów i prokuratorów wojskowych tamtych czasów.

Należy mieć na uwadze, że budowany portret to wizerunek współwinnych nie tylko 5600 orzeczonych wyroków śmierci (na ogólną liczbę ok. 100 tys. wyroków skazujących wydanych przez sędziów wojskowych), ale również obraz uczestników procesu, którzy w dużej mierze przyczynili się do powstania w kraju systemu komunistycznego – jako że zdaniem autora – to właśnie wojskowy wymiar sprawiedliwości w Polsce był jednym z najistotniejszych

---

[8] K. Szwagrzyk: *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956.* Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Kraków – Warszawa 2005, stron 552. Warto zwrócić uwagę, że w tymże 2005r. ukazało się szereg innych, ciekawych publikacji dotyczących organów ochrony prawnej w omawianym okresie, spośród których należy przywołać przynajmniej dwie, gdyż dotyczą funkcjonowania sądów wojskowych: F. Musiała, *Polityka czy sprawiedliwość. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946-1955).* Kraków 2005, ss. 488, M. Zaborskiego, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1955.* Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005, ss. 276.

[9] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956.* Pod red. W. Kuleszy i A. Rzeplińskiego, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Uniwersytet Warszawski- Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Warszawa 2000.

elementów tworzonego wówczas państwa. Trudno zanegować tezę, że sądy wojskowe zostały przez komunistów postawione na pierwszej linii walki o władzę. Już w założeniu były to sądy walki.

Szczególna rola sądów wojskowych w początkach Polski Ludowej nie budzi wątpliwości. Jurysdykcja wojskowa w sprawach osób cywilnych pojawiała się zarówno w procesie radzieckim, jak i prawie faszystowskim niemieckim. Podobnie w prawie Polski Ludowej, znacznie i przy wielu okazjach rozszerzano kompetencje dyspozycyjnych sądów wojskowych na osoby cywilne[10].

System komunistyczny potrzebował rozbudowanego, w pełni dyspozycyjnego aparatu, sankcjonującego w majestacie prawa przemoc i eksterminację. W pierwszym okresie Polski Ludowej takim aparatem mogło być sądownictwo wojskowe. Warto przy tym pamiętać, że zasada formalnego utrzymania ciągłości prawnej, polegająca na zachowaniu przedwojennego stanu prawnego, w zakresie prawa sądowego została naruszona tylko w zakresie prawa wojskowego i wojskowych instytucji wymiaru sprawiedliwości[11].

5. Materia książki K. Szwagrzyka przedstawia sędziów i prokuratorów wojskowych w *czasach bezprawia* w wymiarze osobowym. Ukazuje szereg zależności oraz uwikłań zarówno prawnych, jak i pozaprawnych, towarzyszących zawodowemu i często osobistemu ich życiu. Autor nawiązuje do materii ustrojowych, w ramach których pojawiają się instytucje ochrony prawnej, właściwe dla tego okresu.

Po raz kolejny pojawia się wątpliwość[12], jak należy rozumieć zakres merytoryczny wiążący się z pojęciem *wymiar sprawiedliwości,* i jak autor go rozumiał. Termin ten autor potraktował szeroko, przede wszystkim w odniesieniu do struktur organizacyjnych. Dotyczy to rozdziału pierwszego: *Wojskowy wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944-1956.*

Treść rozdziału wskazuje na łączne traktowanie sądów i prokuratur jako podmiotów wymiaru sprawiedliwości. Przy okazji: omawiając model ustrojowy wymiaru sprawiedliwości, autor przywołuje sytuację, która zaistniała po rozwiązaniu Wydziału Sądownictwa Wojennego (WSW[13]), powstałego wcześniej na bazie Samodzielnego Oddziału Służby Sprawiedliwości. Po jego rozwiązaniu rozkazem Naczelnego Dowódcy WP z 28 lipca 1945 r. powołano kilka miesięcy później, 4 maja 1946 r., Departament Służby Sprawiedliwości

---

[10] Pisze o tym m.in. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej.* Białystok 1999, s. 271.

[11] Ibidem, s. 17

[12] Uwagi dotyczące tej materii poczyniłem w tekście: *Pierwsze lata wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej. Uwagi na kanwie książki Marka Żukowskiego, Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1957 i jego rola w zwalczaniu opozycji. Koszalin 2002, ss.489.* [w:] CPH, t. LV 2003, z. 2, s.377-391.

[13] Użycie tego skrótu stanowi drobną niezręczność w pracy, gdyż są nim oznaczane dwie instytucje: *Wydział Sądownictwa Wojennego* oraz *Wojskowa Służba Wewnętrzna.* Zostaje to przez samego autora potwierdzone w wykazie skrótów, zob. K. Szwagrzyk: *Prawnicy czasu bezprawia* ... s. 520.

Ministerstwa Obrony Narodowej, w którego zakresie zadań znalazło się między innymi administrowanie *wszystkimi ogniwami wojskowej służby sprawiedliwości*[14]. Jeżeli w tym zakresie pojęciowym należy umieścić *nadzór administracyjny nad działalnością sądów i prokuratur wojskowych,* to nie powinno budzić wątpliwości, że traktuje się sądownictwo i prokuraturę łącznie. Mało tego, pojawia się termin *ogniwa wojskowej służby sprawiedliwości,* co zapewne należy traktować jako surogat terminu *wymiar sprawiedliwości.*

Zastrzeżenia terminologiczne ze strony piszącego te słowa wynikają z faktu, iż ściśle biorąc, w fachowej terminologii, *wymiar sprawiedliwości* nie obejmuje ani prokuratury, ani innych organów i instytucji ochrony prawnej, jak na przykład adwokatura, policja, specjalne służby bezpieczeństwa.

Skoro jednak autor zamierzał wskazać na postawy sędziów i prokuratorów – musiał dokonać analizy systemu ustrojowego sądów i prokuratur. Pytanie tylko, czy należało owe dwie instytucje traktować łącznie jako *wymiar sprawiedliwości?* Z drugiej jednak strony, jeżeli zanegujemy poprawność terminologiczną, to należałoby wskazać jakieś inne rozwiązanie, konieczne dla zachowania ciągu logicznego pracy.

Czy może nim pozostać użyty wcześniej termin *ogniwa wojskowej służby sprawiedliwości?* Takie postawienie sprawy rodzi szereg niebezpieczeństw.

W praktyce systemu totalitarnego ważne jednak było dążenie do zachowania fasadowości, która wykazywała zgodność działań z ogólnie przyjętymi zasadami. Tym samym nie sposób było kształtować system ustrojowy państwa bez powoływania instytucji właściwych dla jego funkcjonowania w wymiarze formalnym. W tym zaś wymiarze funkcje sądownicze zawsze towarzyszyły instytucjom państwowym. Bardziej złożony był problem z umiejscowieniem prokuratury w systemie instytucji państwowych. W systemie państwa budowanego na wzór radziecki niejednokrotnie utożsamiano funkcje sądów i prokuratury. Często przyporządkowywano tym instytucjom wspólny mianownik *wymiaru sprawiedliwości.* Może to stanowić usprawiedliwienie stosowania takiej terminologii dla zachowania – jak pisano wyżej – ciągu logicznego pracy. Pamiętać jednak należy, że w typologii instytucji wymiar sprawiedliwości występuje obok prokuratury (rzecznik interesu społecznego) w systemie organów ochrony prawnej.

6. Książka K. Szwagrzyka wyraźnie pokazuje, że budowany w myśl zasady „centralizmu demokratycznego" wymiar sprawiedliwość bardzo łatwo mógł przeradzać się w *instrument, narzędzie* władzy politycznej, wykorzystywane dla celów *umocnienia* jej pozycji w państwie. O to właśnie chodziło. *Najnowsze wyniki badań pozwalają na przyjęcie tezy, że najważniejszym obszarem działania WSW była analiza nadsyłanych spraw karnych oraz tworze-*

[14] K. Szwagrzyk: *Prawnicy czasu bezprawia...,* s. 65.

nie wytycznych polityki karnej w zgodzie z instrukcjami partii[15]. Jak dalece takie *instrukcje* mogły kształtować *ogniwa wojskowej służby sprawiedliwości* i co to miało wspólnego z wymiarem sprawiedliwości? Na pewno takowe *instrukcje partii* musiały stanowić *ogniwo* w całym łańcuchu działań, uzasadniających *słuszność linii partii,* która wespół z *Organami Władzy Państwowej* (...) *potrafiły w zarodku zdusić knowania szajki zdrajców i udaremnić jej podłe zamierzenia*[16]. A wszystko to po to, aby wykazać, że *Garstka odszczepieńców i obcych agentów ośmielająca się podnieść rękę na zdobycze ludu – okazała się tylko brudną pianą na wartkim, coraz potężniej wzbierającym potoku twórczego życia naszego Narodu* (...), *który stał się gospodarzem swego kraju i który łamiąc wszelkie trudności, buduje w bratnim sojuszu z ZSRR i innymi wolnymi narodami – nowy, sprawiedliwy ustrój i siłę Polski*[17]. Wydział Propagandy KC PZPR przygotowywał tego typu instrukcje, aby uzasadnić kierunki polityki represji, stosowane przez sądy wojskowe[18].

K. Szwagrzyk raz jeszcze pokazuje, jak instrumentalnie traktowano wojskowe sądy i prokuraturę, stanowiące podstawowe *ogniwo* wymierzające *sprawiedliwość.*

7. Przedstawione postacie ponad 400 wojskowych prokuratorów i sędziów stanowią ziszczenie niezwykle ważnego spostrzeżenia sprzed kilkunastu lat: (...) *i rację ma dzisiaj historyk prawa* [*Jerzy Poksiński*], *gdy wywodzi, że w okresie do 1956 w zasadzie represja karna w zakresie tzw. przestępczości politycznej znajdowała się generalnie w rękach funkcjonariuszy radzieckiego wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Tak było generalnie, ale przecież nowy okupant znalazł jakże wielu polskich popleczników i kolaborantów*[19]. Okazuje się, że nie tylko polskich i że w układzie narodowościowym to nie Rosjanie stanowili najliczniejszą grupę realizującą funkcje represji karnej. Książka Szwagrzyka czyni bardzo ważny krok nie tylko w szukaniu odpowiedzi na pytanie: jak wielu?, ale i kim byli i dlaczego stali się cząstką tego systemu?

---

[15] Ibidem, s. 63. K. Szwagrzyk przywołuje badania F. Musiała, *Sądownictwo wojenne i wojskowe 1943-1955. Budowa struktur aparatu represji,* „Zeszyty Historyczne WiN-u", nr 19-20, 2003, s. 72.

[16] Takie *Rezolucje* przygotowywano na zebrania na których należało potępiać *łajdacką bandę szpiegów i dywersantów, kierowaną przez obszarniczo-kapitalistycznych wyrzutków emigracyjnych, która wdarła się podstępnie do naszego wojska, aby ugodzić w naszą władzę ludową i niepodległość ojczyzny.* Zob. treść *Rezolucji* stanowiącej część materiałów propagandowych PZPR dotyczących procesów politycznych. Materiał ten przywołuje K. Szwagrzyk w *Prawnicy czasów bezprawia* ..... s. 499.

[17] Ibidem.

[18] W liście kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR A. Starewicza oraz z-cy Kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR A. Alstera do I Sekretarza KW PZPR we Wrocławiu wskazuje się na szereg działań, które należy podjąć w sposób ukierunkowany na różne grupy odbiorców – poczynając od *młodzieży na obozach letnich, świetlicach ZMP itd.* poprzez *pogadanki na wsiach oparte na wkładce do Chłopskiej Drogi,* aż po *specjalne odczyty dla inteligencji na wyższych uczelniach,* po to, aby *w związku z procesem Doboszyńskiego* (...) *niezwłocznie rozwinąć akcję wyjaśniającą sens i znaczenie tego procesu, jako procesu całego obozu reakcji.* Ibidem, s. 498.

[19] A. Lityński, *O prawie i sądach początków...*, s. 273.

Nie uważam się za zbrodniarza, raczej za naiwnego idiotę, który uwierzył w fałszywe materiały i tak skazywał[20] – czy rzeczywiście wszyscy mogliby uznać to wyznanie za własne? Po raz kolejny powracają inne pytania: czy efekty *ich służby* były skutkiem specyficznych warunków pracy, czy też rezultatem słabości własnego charakteru? Czy musieli *służyć*, a jeżeli tak, to czemu?, komu? Czy będąc *ogniwami wojskowego wymiaru sprawiedliwości* służyli sprawiedliwości? Na pytania te chyba nie uda się uzyskać zobiektywizowanych odpowiedzi, chyb zbyt dalece wkraczają one w zawiłości totalitarnego zniewolenia człowieka. Sami zaś, coraz mniej liczni – z racji wieku – zainteresowani *W nielicznych relacjach i wspomnieniach byli sędziowie i prokuratorzy wojskowi z reguły pomniejszają własna rolę, wskazując jednocześnie winę innych* (s. 477). To zdaje się potwierdzać tezę o konieczności głębokiej refleksji nad omawianym zjawiskiem *nie tylko prawnika i nie tylko historyka, ale też pewnie psychologa, a może i psychiatry, w grę bowiem wchodzą także rozmyślania nad naturą ludzką*[21].

Poczynając od sposobów kreowania kadr i opisywanych przez autora kłopotach z tym związanych (rozdział 2: *Sędziowie i prokuratorzy*; podrozdziały: 2.1 *Dobór*, 2.3 *Kadry II Rzeczypospolitej*, 2.7 *Oficerowie sowieccy*, 2.8 *Oficerowie pochodzenia żydowskiego*, 2.12 *Nowe kadry*, 2.13 *Udział kobiet*), analizie poddano wiele czynników, tak istotnych dla wykonywanej pracy jak wykształcenie, szkolenie, język, którym się posługiwano, warunki finansowe towarzyszące wykonywanej pracy. Ponadto książka pozwala poznać i ocenić szereg innych elementów, mających na ogół wpływ na zachowania i postawy społeczne, jak: narodowość, pochodzenie, wiek, stosunek do religii, życie rodzinne, warunki mieszkaniowe, sytuacja osobistego zagrożenia. Sylwetkę prokuratorów i sędziów sądów wojskowych dopełnia ich postawa w okresie wojny: ich losy w tym czasie, przynależności konspiracyjna w latach 1939--1945 oraz przynależność do WP i uczestnictwo w walkach o niepodległość.

8. Autor, zajmując się kadrami tak szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości, starał się wyeksponować zagadnienia prawne i ustrojowe, nie rezygnując z pokazania wpływu czynników pozaprawnych na działalność prokuratur i sądów wojskowych. Próbę ukazania owych pozaprawnych wpływów ośrodków władzy politycznej na wymiar sprawiedliwości należy przyjąć z uznaniem; to szczególnie ważny problem badawczy. Praca po raz kolejny potwierdza, jak duży wpływ na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, w szerokim rozumieniu, miały czynniki polityczne. Nie dotyczy to tylko spraw osobowych i doboru kadr, ale również rozumienia niezawisłości oraz

[20] Cytat stanowi fragment wypowiedzi S. Michnika dla szwedzkiej gazety „Dagens Nyheter", przywołanej przez K. Szwagrzyka w *Prawnicy czasów bezprawia...* s. 477. K. Szwagrzyk z kolei opiera ją na tekście R. Mazurka *Wielkie zbrodnie małych ludzi. Stefan Michnik o sobie*, „Nowe Państwo", 19 II 1999.

[21] A. Lityński (rec.) K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa...*, s. 256.

kreowanie *przez partię polityki karnej.* Znamiennym, a jednocześnie oddającym istotę rzeczy może być zapis protokołu *z zebrania aktywu partyjnego wojskowych organów wymiaru sprawiedliwości w dniu 22 maja 1951 r.,* na którym to zebraniu doradca sowiecki płk Wasilij Zajcew wyraził następujące stanowisko: *Organy naszej służby realizują dyktaturę proletariatu. Omyłki w pracy są omyłkami politycznymi. Sądy są niezawisłe, ale podporządkowują się polityce Partii. Nie ma jakiejś oddzielnej polityki sądowej, jest polityka partii*[22]. Takie rozumienie niezawisłości sędziowskiej nie powinno pozostawiać cienia wątpliwości, jaką rolę miały do odegrania sądy wojskowe.

Kadry, struktura, funkcjonowanie, a przede wszystkim skutki działalności sądów i prokuratur wojskowych pozwalają umiejscowić je obok organów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Informacji Wojskowej. Znaczne podobieństwa dostrzegalne są także w zakresie doboru kadr wymienionych instytucji. Należy mieć nadzieję, że rozwój badań pozwoli w przyszłości na całościową ocenę działań aparatu represji, w tym także na określenie zarówno skali terroru, jak i ustalenie ostatecznej liczby ofiar.

Efekt działalności sądów wojskowych ciągle stanowi nie dający się zamknąć bilans ponurej karty organów ochrony prawnej w Polsce w okresie budowy *Państwa Ludowego.* Wręcz zatrważająca jest myśl, że można było wiele zbrodni usprawiedliwić prostym sformułowaniem: *Omyłki w pracy są omyłkami politycznymi.* Przytoczona wyżej wypowiedź płk. Zajcewa zapewne w tym kierunku zmierzała. Zapewne też mogła stanowić podstawę samousprawiedliwienia wielu prokuratorów i sędziów, którzy nie uważają się za zbrodniarzy, lecz za *naiwnych idiotów,* dających wiarę *w fałszywe materiały,* na podstawie których mieli oskarżać i skazywać (w bardzo wielu wypadkach na karę śmierci). Ale czy to wystarczy? Niezależnie od tego, jakie zastosowalibyśmy kryteria ocen i jakie argumenty usprawiedliwiające *omyłki w pracy* byśmy przytoczyli – pozostanie kwestią sumienia oskarżających i skazujących odpowiedź na pytanie: czy to wystarczy? Wydaje się, że nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem odniesienie do obowiązującego w tym czasie prawa. W istocie wszystkie owe przepisy ustanowione zostały już w Polsce Ludowej i właśnie miały charakter represyjny o ostrzu politycznym. Jeśli punktem odniesienia są takie przepisy, to łatwo może się zrodzić akceptacja represji sądowych według schematu: jeśli prokuratura i sąd postępują zgodnie z przepisami, to wszystko jest w porządku, czyli łatwo o taki silnie pozytywistyczny punkt widzenia, z pominięciem momentów aksjologicznych ówczesnego prawa Polski Ludowej. Warto jeszcze zwrócić uwagę i na to, że niechlubni bohaterowie pełniący funkcje prokuratorskie i sędziowskie często nie przywołują jako samousprawiedliwienia represyjnego charakteru prawa, ale błąd oparty na *wierze w fałszywy materiał,* na podstawie którego sędzia skazywał.

---

[22] *Protokół z zebrania aktywu partyjnego wojskowych organów wymiaru sprawiedliwości w dniu 22 maja 1951 r.,* k. 430, cytat za: K. Szwagrzyk, w: *Prawnicy czasów bezprawia...*, s. 72.

9. W książce K. Szwagrzyka pojawia się jeszcze jeden bardzo ważny wątek. Oto autor próbuje dokonać weryfikacji bilansu ofiar *ogniw służb wojskowego wymiaru sprawiedliwości*. Podsumowuje dotychczasowe analizy podejmowane od końca lat osiemdziesiątych, poczynając od ustaleń B. Dzięcioła[23], który wskazywał na 4086 wyroków śmierci wydanych przez sądy wojskowe w latach 1943-1955. Przywołując szereg innych danych, pochodzących z ustaleń dokonywanych przez badaczy w latach późniejszych (J. Poksiński, A. Friszke), autor przedstawia dane pochodzące z realizowanego w dziesięciu oddziałach IPN projektu badawczego, w oparciu o który w połowie 2004 roku można było zweryfikować informacje o 8000 wyroków śmierci, w tym 5858 wydanych przez sądy wojskowe. Dane te autor konfrontuje z własnymi ustaleniami i wskazuje 5641 ofiar sądów wojskowych, w stosunku do których orzeczono karę śmierci w latach 1944-1956. Dramatyzm podkreśla liczba 2838 wykonanych wyroków śmierci, co stanowi ponad połowę orzeczonych. Najnowsze badania ukazują jeszcze jedną przerażającą prawdę – sądy wojskowe skazywały na karę śmierci nawet na kilka tygodni przed zasadniczymi zmianami dotyczącymi funkcjonowania sądów wojskowych[24]. Wyroki te wykonywano. Ostatni taki przypadek miał miejsce, zgodnie z cytowanymi przez autora ustaleniami, 26 sierpnia 1955 r. w więzieniu w Łodzi (s. 88).

Ciągle nierozwiązany jest problem ustalenia łącznej liczby osób skazanych przez sądownictwo wojskowe. *W zależności od przyjętych przez poszczególnych autorów kryteriów, sięga ona od 50 tys. do prawie 100 tys. osób skazanych za popełnione przestępstwa przeciwko państwu* (s. 86). W jednym z opracowań pojawia się nawet liczba znacznie większa – 170 tys.[25]

Ileż determinacji musi tkwić w usprawiedliwieniu własnej postawy w obliczu takich faktów. Iluż prokuratorów i sędziów może siebie nazwać *naiwnymi idiotami* – nie zbrodniarzami – oszukanymi przez *system*? Nawet można wplatać wątek patriotyczny, zmierzający w kierunku samo usprawiedliwiającej teorii wyboru mniejszego zła: *Wierzyłem, że służę swojemu krajowi. Dziś widzę, że zostałem oszukany* (...)[26]. Czy to jednak wystarczy? Autor ustalił

---

[23] K. Szwagrzyk przywołuje dane zamieszczone w maszynopisie pracy B. Dzięcioła: *Zabezpieczenie dyscypliny i gotowości bojowej związków taktycznych i operacyjnych LWP przez sądownictwo wojenne w latach 1943-55*. Warszawa 1986, s. 50-51. Zob. K. Szwagrzyk, w: *Prawnicy czasów bezprawia...*, s. 84.

[24] Autor przywołuje fakty skazywania na karę śmierci przez skład sądzący WSR w Łodzi jeszcze 22 marca 1955r., na kilka tygodni przed wydaniem ustawy o likwidacji wojskowych sądów rejonowych (5 kwietnia 1955 r.). Z psychologicznego punktu widzenia jeszcze bardziej znaczącym jest przywołanie faktów świadczących o wykonaniu wyroków śmierci na skazanych przez sądy, które w chwili egzekucji już nie istniały. Wyroki takie wykonywano w więzieniu w Łodzi 5 i 26 sierpnia 1955 r. – cztery miesiące od uchwalenia ustawy gruntownie zmieniającej dotychczasową praktykę funkcjonowania sądownictwa wojskowego oraz likwidującej WSR. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 88.

[25] B. Dzięcioł, *Zabezpieczenie dyscypliny i gotowości...*, s. 50-51.

[26] R. Mazurek, *Wielkie zbrodnie małych* ludzi, op. cit., passim.

liczbę kilkudziesięciu sędziów i prokuratorów wojskowych działających w latach 1944-1956, którzy na początku 2005 r. żyli w Polsce. Powracają pytania wyżej zasygnalizowane, czy Rzeczpospolita nie powinna wyjaśniać przez niezawisły wymiar sprawiedliwości przypadków zbrodni sądowych, szczególnie tych z lat 1944-1956? Być może indywidualny wymiar odpowiedzialności, aczkolwiek jeszcze nie do końca zbadany, pozwoli na wskazanie najbardziej gorliwych oprawców w sędziowskich i prokuratorskich togach. Niektórych z nich można zidentyfikować dzięki wynikom pracy K. Szwagrzyka. Dla przykładu, sędzia krakowski Ludwik Kiełtyka wydał w latach 1947-1953 wyroki śmierci na 216 osób. Rozpoczynał jako 25-letni człowiek, nie posiadając wyższego wykształcenia prawniczego. Zbliżony rozmiarami „własny cmentarzyk" budował swoimi wyrokami sędzia Włodzimierz Ostapowicz – ma ponad 200 wyroków śmierci na sumieniu, z czego wykonano 180. Liczbę ponad 100 orzeczonych wyroków śmierci można przypisać sędziemu Julianowi Giemborkowi (125) – delegowany jako oficer sowiecki, ale od 1954 r. pozbawiony obywatelstwa sowieckiego – oraz Mieczysławowi Widajowi, byłemu oficerowi AK (wydał 105 wyroków śmierci).

Przedstawiane badania modyfikują tezę, że *w okresie do 1956 w zasadzie represja karna w zakresie tzw. przestępczości politycznej znajdowała się generalnie w rękach funkcjonariuszy radzieckiego wojskowego wymiaru sprawiedliwości.* Pierwszy oficer sowiecki, Stefan Piekarski, który wydał 54 wyroki śmierci, jest wskazany dopiero na dziesiątym miejscu tragicznej listy.

Wśród prokuratorów wnioskujących o wymierzenie kary śmierci wybija się postać rozpoczynającego swoją niechlubną karierę w wieku 22 lat Ireneusza Bolińskiego. Aż 94 razy wnosił o wymierzenie kary śmierci. Później – do 1990 r. – był adwokatem i kierownikiem Zespołu Adwokackiego nr 2 w Białymstoku.

W grupie prokuratorów wojskowych również daje się zaobserwować ciekawe zjawisko. Na dziesięciu najbardziej *zasłużonych* liczbą wnioskowanych kar śmierci, tylko Jan (właśc. Iwan) Amons był oficerem sowieckim, skierowanym w 1944 r. do Wojska Polskiego jako oficer śledczy prokuratury, a później prokurator wojskowy do 1955 r.[27] K. Szwagrzyk nie neguje jednak wcześniejszych ustaleń badaczy dotyczących roli oficerów sowieckich. Ich liczba w tym pionie prokuratury i sądownictwa nie była liczna – wynosiła zaledwie 44 osoby, lecz *decydowała o obliczu polskiego wojskowego wymiaru sprawiedliwości czyniąc z niego jedną z najbardziej represyjnych formacji totalitarnego państwa* (s. 138). Zdaniem autora, nie tylko zdołali oni stworzyć struktury wojskowego wymiaru sprawiedliwości, ale ich obecność odgrywała w sposób bezpośredni decydującą rolę w procesie *zaostrzenia realizowanej polityki karnej i rzutowała na pracę zależnych od nich Polaków* (s. 153). Większa ich

[27] K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 90-92.

część powróciła w połowie lat pięćdziesiątych do ZSRR. Autor poświęca tej grupie prokuratorów i sędziów wojskowych podrozdział pracy (s. 138-153). Pełna ocena jest jednak dzisiaj niemożliwa, gdyż dane dotyczące ich losów po powrocie do ZSRR oraz ocena ich pracy przez zwierzchników moskiewskich znajdują się w materiałach jeszcze nie w pełni polskim badaczom dostępnego Centralnego Archiwum Wojskowego Federacji Rosyjskiej w Podolsku.

Ciekawym fragmentem pracy K. Szwagrzyka jest podrozdział 2.8 *Oficerowie pochodzenia żydowskiego* (s. 153-158). Dobrze się stało, że autor ten temat podjął, tym samym wpisał się w *nurt podejmowanych w ostatnich latach analiz mających określić skalę poparcia ludności żydowskiej dla nowego ustroju* (s. 153). Problem udziału sędziów i prokuratorów pochodzenia żydowskiego w wojskowym wymiarze sprawiedliwości to jeden z elementów szerszego zagadnienia, związanego z udziałem tej grupy ludności w *instalowaniu systemu komunistycznego w Polsce.* W tej materii trwa dyskusja oparta na skrajnych poglądach. Z jednej strony można spotkać opinie wskazujące na decydującą rolę Żydów w tym procesie – *gdyby nie masowe uczestnictwo Żydów we władzy, UB, Informacji Wojskowej i wymiarze sprawiedliwości, nie mogłoby dojść do instalacji systemu komunistycznego w Polsce bądź wprowadzony system miałby inne, bardziej łagodne oblicze* (s. 154). Z drugiej strony stanowisko, w myśl którego *próby akcentowania obcego* (żydowskiego) *etnicznie pochodzenia części osób w aparacie Polski Ludowej w sytuacji odmienności ich polityki od ogólnej polityki PPR* może być traktowane jako funkcja *rasistowskich uprzedzeń* tych, którzy je wyrażają (s. 154). K. Szwagrzyk zwraca uwagę na podstawową trudność w rozstrzygnięciu sporów w tej materii. Sprowadza się ona do odpowiedzi na pytanie, kto spośród uczestników tego procesu *był Żydem?* Czy można za jedyne kryterium przyjąć pochodzenie rodziców, pomijając chociażby osobiste odczucia każdego z osobna? Co ze stosunkiem do swego pochodzenia całkowicie spolonizowanych Żydów? Autor proponuje używanie terminu *osoby pochodzenia żydowskiego,* do której to grupy zalicza oficerów mających rodziców pochodzenia żydowskiego, bez względu na wyrażane przez nich poczucie tożsamości narodowej i reprezentowany światopogląd (s. 155). Zwraca uwagę, że w tej grupie zdecydowanie większa część spędziła czas wojny w ZSRR, a w kraju przeżyło zaledwie 12 przyszłych sędziów i prokuratorów wojskowych. Grupa wykazywała różne odrębności; przede wszystkim byli to ludzie znacznie lepiej wykształceni. Aż 14 z nich przed wybuchem wojny posiadało stopień doktora. Tylko 8 spośród 75 osobowej grupy sędziów i prokuratorów wojskowych pochodzenia żydowskiego nie było członkami PPR lub później PZPR. Wielu zajmowało wysokie stanowiska w hierarchii zawodowej. Ważne jest zestawienie liczby wyroków skazujących na karę śmierci, wydawanych przez tych sędziów. Pierwsza czwórka na liście sporządzonej przez autora to Filip Feld (69 wyroków orzeczonych), Wiktor Adamski (46), Aleksander Warecki (39), Michał Salpeter (32). Jak widać, te niezwykle tragiczne dane jednak odbiegają od

wcześniej prezentowanych *własnych cmentarzyków,* budowanych przez sędziów i prokuratorów wojskowych pochodzenia nieżydowskiego. Znamiennym dla tej grupy jest i to, że ci, którzy pozostawali w Polsce, często korzystali z prawnych możliwości zmiany nazwiska. Autor w ich biogramach – o ile dało się to ustalić – prezentuje nazwiska rodowe oraz te, które je zastąpiły po zmianie.

10. Na koniec warto podkreślić jeszcze jeden ważny walor pracy K. Szwagrzyka, stanowiący znaczny wkład w przyszłe badania nad wymiarem sprawiedliwości i prokuraturą w ogóle, nie tylko w odniesieniu do sądownictwa wojskowego. Autor przedstawił w sposób wyczerpujący stan badań nad tą tematyką, zajmujący 16 stron książki. Będzie to stanowiło uporządkowany, wartościowy warsztat dla kolejnych pokoleń badaczy. Literatura przedmiotu, obejmująca funkcjonowanie sądownictwa wojskowego rozwija się w dynamicznym tempie, ciągle pojawiają się nowe publikacje[28], tym samym katalog jest otwarty. Niemniej dobrze się stało, że pierwsze piętnastolecie od otwarcia możliwości podejmowania nieskrępowanych badań nad funkcjonowaniem systemu totalitarnego w Polsce zaowocowało przedstawieniem stanu badań dotyczącego sądownictwa wojskowego za ten okres. Jak zawsze w takich sytuacjach, można próbować coś dopowiedzieć. Skoro autor nawiązał do literatury obrazującej działanie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, to należało przywołać kompletne ujęcie tego zagadnienia przez P. Fiedorczyka[29]. Przy okazji warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną białostocką książkę, która ukazała się już po wydaniu pozycji K. Szwagrzyka, ale dopełnia badania nad prokuraturą w okresie Polski Ludowej o ważny aspekt, związany z instytucją prokuratorskiego nadzoru ogólnego[30].

Rzeczą oczywistą jest, że ostatnie sugestie w najmniejszym stopniu nie podważają wartości pracy o *prawnikach czasu bezprawia.* Stanowi ona znaczne osiągnięcie naukowe, istotny krok naprzód w badaniach nad złożoną i trudną materią. Jednocześnie pokazuje, w jakim zakresie systematyka i trud badawczy może zaowocować w ciągu kilku lat rzetelnej pracy nad archiwaliami. Przy okazji warto zwrócić uwagę na olbrzymią wartość i znaczenie archiwów IPN.

---

[28] Najlepszym przykładem mogą być już wcześniej przywoływane dwie pozycje: F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946-1955)* oraz M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1955*, które nie zostały uwzględnione w bogatej literaturze przedmiotu, zapewne dlatego że zostały wydane w tym samym roku, w którym wydał swoją książkę K. Szwagrzyk.

[29] P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, Białystok 2002.

[30] M. Łysko, *Prokuratorski nadzór ogólny w Polsce w latach 1950-1967*, Białystok 2006.